



Kazimierz Pustelak

## Kazimierz Pustelak

*Głos mu się leje jak wino z amfory* - napisał kiedyś o tym artyście Jarosław Iwaszkiewicz. Bo też głos ten jest niezwykły: piękna barwa, swobodne i dokładne frazowanie, lekkość, niemal doskonałość górnych dźwięków, pewność techniczna, elegancja, wielka kultura i wycucie stylów. Choć właściwie jest to tenor liryczny, potrafi ukazać i nabrać dramatycznego zabarwienia, gdy wymaga tego wykonywany utwór. Jeden z recenzentów zauważył kiedyś, iż wkład Kazimierza Pustelaka w rozwój polskiej muzyki wokalne jest niepodważalny. Ma on na swoim koncie około 70 partii operowych, niezliczoną ilość muzyki oratoryjnej, sporo pieśni. Podziwiany był zarówno w rolach dramatycznych, z których potrafił wydobyć całą esencję aktorskiej i wokalne charakterystyki danej postaci, jak i repertuarze lżejszego kalibru - ulubieniec widowni operetkowej.

Szkołę wokalną miał solidną: Maria Świerżawska, Czesław Zaremba, Józef Gaczyński. I stypendium w centrum doskonalenia śpiewaków operowych La Scali, którego założeniem jest propagowanie włoskiej kultury muzycznej, włoskiej szkoły śpiewaczej, włoskiego sposobu interpretacji (w La Scali studiował pod kierunkiem maestro Frigerio, jednego z największych włoskich znawców sceny i wokalistyki). Mówi Kazimierz Pustelak: *zastanawiałem się nieraz, jak to się stało, że zostałem śpiewakiem? Co mną powodowało? .... Jakiś wewnętrzny głos kazał mi dążyć w tym kierunku, a rozsądek nakazywał podjęcie nauki jakiegoś bardziej bezpiecznego zawodu. Stąd moje studia na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Jagiellońskiego i wymarzone studia wokalne w prywatnej zawodowej szkole wokalne prof. Czesława Zaremby w Krakowie. Wdzięczny jestem losowi, że tak pokierował moim życiem. Mogłem pracować w wyuczonym i zarazem wymarzonej zawodzie, występować w znakomitych teatrach operowych i na estradach koncertowych, współpracować z wybitnymi dyrygentami i reżyserami, a przede wszystkim ze znakomitymi śpiewakami.*

Artysta urodził się w okolicach Rzeszowa, od wielu lat mieszka w Warszawie, ale debiutował i parę lat spędził w Krakowie. Debiutował w operetce, w 1955 roku, u boku Iwony Borowickiej w *Krainie uśmiechu*. Wspomina Kazimierz Pustelak: *był styczeń 1955 roku - pracowałem jako młody inżynier rolnik w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Rzeszowie. Niespodziewanie otrzymałem telefon od dyr. Jerzego Gerta i Anatola Wrońskiego z propozycją, by stawić się na przesłuchanie, gdyż istnieje możliwość zaangażowania jako solisty do Teatru Muzycznego*



Kazimierz Pustelak

*i Zespołu Orkiestry i Chóru Polskiego Radia. Audycja połączona z nagraniem wypadła pozytywnie. Jerzy Gert zauważył moją obiekcję, że to ma być praca w operetce. Zaproponował mi obejrzenie przedstawienia „Hrabiny Maricy” wystawianej tego dnia. Przedstawienie zrobiło na mnie ogromne wrażenie. A postać Hrabiny Maricy kreowana przez Iwonę Borowicką, jej przepiękny głos, uroda, znakomite aktorstwo jak i poziom pozostałych solistów, chóru i orkiestry rozwiały wszelkie moje obawy. Następnego dnia podpisałem umowę. I tak oto od dnia 1 lutego 1955 roku stałem się solistą Polskiego Radia i Teatru Muzycznego w Krakowie.*

Rok później miał miejsce debiut operowy artysty. Też w Krakowie, w partii Leńskiego w *Eugeniuszu Onieginie*. Pisano wówczas: *tenor o pięknej barwie, śpiewający przy tym głosem miękkim, wyrównanym, bez forsowania, jest u nas czymś tak wyjątkowym, że Pustelak posiadający te walory stał się niejako bohaterem wieczoru*. Ukoronowaniem krakowskiego okresu artysty był wyjazd na stypendium do Włoch i nagrody zdobyte na prestiżowych konkursach wokalnych: II-ga w Moskwie (1957) i I-sza w Tuluzie (1960). Z Krakowem pożegnał się partią Alfreda w *Traviacie* (wrzesień 1961) przygotowaną podczas studiów włoskich i zaśpiewał ją (ku oburzeniu niektórych krytyków!) po włosku. Ci sami zresztą krytycy przyznali, że śpiewał ją pięknie i wzruszająco i uznali, iż Romańska i Pustelak to najlepsza obsada *Traviaty*, jaką słyszeliśmy w Krakowie.



Kazimierz Pustelak w *Turandot*

© J. Mularzński



Kazimierz Pustelak w *Salome*

© J. Maltowski

Od sezonu 1961/62 Kazimierz Pustelak stał się jednym z głównych wykonawców partii tenorowych w całym repertuarze operowym Teatru Wielkiego w Warszawie. A od roku 1971, nie przerywając działalności operowej i estradowej, rozpoczął pracę pedagogiczną na warszawskiej Akademii Muzycznej. Pracę tę praktycznie kontynuuje nadal przekazując młodym ogrom swej wiedzy i umiejętności wokalnych. I śpiewa, choć już znacznie rzadziej. *Czasem jeszcze śpiewam, ale role dla mnie, a więc przede wszystkim pieśni.* I mimo upływu lat śpiewa wciąż znakomicie. Artysta występował prawie we wszystkich krajach Europy, także w Azji i Ameryce. Do Krakowa przyjeżdża chętnie. *W Kraków się tak wrasta, że się z niego już nie wyrasta!* - mówi.

Piękny głos artysty zachował nadal swoje walory, wciąż świeży, mocny i szlachetny. Bezbłędnie prowadzony technicznie, z pełną świadomością aktualnych możliwości. Oto fragmenty jednej z ostatnich recenzji z koncertu artysty z Filharmonią im. Traugutta, w repertuarze pieśniarskim Jana Galla: *smak najpopularniejszych („Serenada”, „Gdy nocą laguny”, „Barkarola”) dał odczuć gość specjalny tych koncertów...Kazimierz Pustelak – mimo 75 lat (i ponad 30 stopni upału!) w znakomitej formie...(M. Komorowska, Ruch Muzyczny nr 18/4. 09. 2005 rok).*



© Jacek Chodorowski  
chodorowski@maestro.hb.pl